

Ks. GRZEGORZ KUCZA  
Katowice

## NADZIEJA JAKO CENTRALNA KATEGORIA ESCHATOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

1. Indywidualny wymiar nadziei w aspekcie eschatologicznym – 2. Wspólnotowy wymiar chrześcijańskiej nadziei w aspekcie eschatologicznym – 3. Podsumowanie

Temat nadziei stał się w dzisiejszych czasach niezwykle aktualny. Człowiek to taka istota, którą z jednej strony cechuje dążenie do tego, aby być sobą w swej nieprzekazywalnej indywidualności, z drugiej zaś dążenie do nieograniczonego realizowania siebie, pozostając przy tym sobą. Pytamy o sens tego wszystkiego, czego doświadczamy. Bywa jednak i tak, jak zauważył V FRANKL, że nie my pytamy o sens życia, ale życie stawia nam pytania<sup>1</sup>.

Nadzieja nierozdzielnie wiąże się z egzystencją człowieka. Bez nadziei nie da się po prostu żyć. Oznacza ona, że człowiek oczekuje od przyszłości czegoś, czego jeszcze obecnie nie posiada. Jest on istotą niezupełną, niedoskonałą, czymś, co musi być jeszcze „odnalezione”<sup>2</sup>. J. TISCHNER stwierdza, że „podstawowym wymiarem nadziei jest skierowanie jej ku przyszłości. Nadzieja jest tą duchową siłą, która steruje z ukrycia ludzkim dramatem, pozwala człowiekowi pokonać przeszkody te-  
rażniejszości i zwracać się ku przyszłości”<sup>3</sup>. Nadzieja jest spojrzeniem w przyszłość. Nadaje ona życiu ludzkiemu niezwykłą siłę i moc. Z kolei przedmiotem nadziei staje się jedynie dobro „trudno dostępne”, to znaczy coś, co nie znajduje się w zasięgu mej wyciągniętej ręki; coś, co — jakkolwiek właśnie w osiągnięciu tego nie wątpię — może mi być jednak również odmówione<sup>4</sup>. A zatem człowiek żyje o tyle, o ile do czegoś dąży, o ile ma nadzieję, w samej głębi swej istoty jest on powołany do realizowania siebie w przyszłości<sup>5</sup>. Można by też powiedzieć, że nadzieja jest jakby „twórczym oczekiwaniem”<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Por. V.E. FRANKL, *Trozdem ja zum Leben sagen*, Wien 1946, s. 19.

<sup>2</sup> Por. E. BLOCH, *Spuren*, Frankfurt 1959, s. 32; zob. też: J. PIEPER, *Über die Hoffnung*, Frankfurt am M. 1964.

<sup>3</sup> J. TISCHNER, *Myślenie według wartości*, Kraków 1993, s. 480.

<sup>4</sup> J. PIEPER, *Nadzieja a historia*, tl. P. Waszczenko, Warszawa 1981, s. 12.

<sup>5</sup> Na ten temat zob. E. BLOCH, *Das Prinzip Hoffnung*, Frankfurt 1963.

<sup>6</sup> Por. E. BLOCH, *Einleitung in die Philosophie*, Frankfurt 1964, s. 176. Z kolei H. Plugge zajmował się w swoich badaniach obecnością nadziei u ludzi nieuleczalnie chorych. Wyróżniał on oprócz tzw. „zwy-

Św. AUGUSTYN wyznał: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>7</sup> Niewątpliwie istnieje w człowieku jakiś brak pełni istnienia, skoro wciąż oczekuje czegoś więcej. Może on właściwie żyć tylko wówczas, gdy ma przed sobą przyszłość. Człowiekowi nie wystarcza przeszłość — choćby najbogatsza, gdyż nakierowany jest zawsze ku przyszłości. Wyjście naprzeciw przyszłości wymaga nadziei<sup>8</sup> Bóg, działając na ludzką historię, powoduje, że ma ona nie tylko charakter doczesny, ale również eschatyczny. Do nadziei należy z jednej strony „dynamika tego, co tymczasowe”, przekraczanie wszelkich empirycznych urzeczywistnień. Lecz z drugiej strony oznacza to także, iż dzięki nadziei to, czego „jeszcze nie ma”, jednak „już” rzuca swe światło w nasze życie<sup>9</sup> Nadzieja to nie tani optymizm. Jest ona wychylenym w przyszłość oczekiwaniem, rodzącym się z przeświadczenia, że szarżyzna i ciężar życia, nierówność i niesprawiedliwość, cała rzeczywistość zła i cierpienia, nie są ostatnim słowem, nie są jeszcze rzeczywistością ostateczną. Nadzieja opiera się na tym, że nasza rzeczywistość jest otwarta<sup>10</sup> Dlatego też stanowi ona dla człowieka siłę do przetrwania, nadaje sens ludzkiemu życiu.

Mówimy o nadziei w aspekcie naturalnym, jak i nadprzyrodzonym. Z jednej strony ludzie żywią nadzieję w stosunku do siebie i innych, z drugiej natomiast wiara pozwala im mieć nadzieję, że wszystko, co dzieje się wobec nich i przez nich, jest dziełem Bożej Opatrzności. Nasze rozważania skoncentrują się wokół nadziei jako centralnej kategorii chrześcijańskiej eschatologii. Eschatologia jest szczególnym „miejscem” mówienia o nadziei. Można powiedzieć, że eschatologia służy właściwemu mówieniu o nadziei. W szerszym ujęciu oznacza bowiem otwarcie się chrześcijanina na Boga, który jest absolutną przyszłością człowieka. Zdaniem jednak J. RATZINGERA, choć można by dziś ująć eschatologię w formie konfrontacji z teologiami przyszłości, nadziei i wyzwolenia, to jednak żaden z klasycznych tematów eschatologii nie mieści się w polu widzenia tych wszystkich teologii. Teolog ten stwierdza, że jakkolwiek pytanie o przyszłość i teraźniejszość, a wraz z nim cała tematyka nadziei i życia nadzieją, stanowi temat eschatologii, to jednak zarys dogmatyki nie może przyjąć tak daleko idącego przesunięcia perspektyw<sup>11</sup>

---

kłych” nadziei także nadzieję „fundamentalną”, która kieruje się ku czemuś bliżej nieokreślonymu, co nie daje się w prosty sposób opisać; por. H. PLUGGE, *Wohlbefinden und Missbefinden, Beiträge zur einer medizinischen Anthropologie*, Tübingen 1962.

<sup>7</sup> Św. AUGUSTYN, *Wyznania*, tł. Z. Kubiak, Warszawa 1982, s. 5 (I,1).

<sup>8</sup> S. KOWALCZYK, *Kim jest człowiek?*, Wrocław 1992, s. 129.

<sup>9</sup> J. RATZINGER, *Nadzieja*, *Comp* 22 (1984), nr 3, s. 8. Na ten temat zob. też: J.B. METZ, *Zur Theologie der Welt*, Mainz–München 1968.

<sup>10</sup> NIEMIECKA KONFERENCJA BISKUPÓW, *Katolicki katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, Poznań 1987, s. 384. G. Gutierrez stwierdza, że „mieć nadzieję nie znaczy wcale znać przyszłość, ale raczej być otwartym, w postawie duchowego dzieciństwa, na przyjęcie jej jako daru; zob. G. GUTIERREZ, *Teologia wyzwolenia*, tł. J. Szewczyk, Warszawa 1976, s. 226.

<sup>11</sup> Por. J. RATZINGER, *Eschatologia. Śmierć i życie wieczne*, tł. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 19.

Życie chrześcijańskie rozpięte jest między dwiema rzeczywistościami: już teraz i jeszcze nie. Pomiedzy jedną i drugą rzeczywistością jest miejsce dla nadziei. Celem artykułu nie jest ukazanie obecności nadziei na poszczególnych etapach eschatycznych człowieka, ale ukazanie tej tematyki zarówno w odniesieniu do indywidualnego, jak i społecznego życia chrześcijanina. Stąd będziemy mówić o eschatologicznym wymiarze nadziei zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i wspólnotowym.

## 1. Indywidualny wymiar nadziei w aspekcie eschatologicznym

Nadzieja jest obecna we wszystkich podstawowych wymiarach istnienia ludzkiego: w świadomości człowieka, w stosunku do świata i bliźnich, w jego wolności, historyczności i czasowości. Jest wymiarem transcendentnym istnienia ludzkiego, jakby wpisana w podstawową strukturę człowieka<sup>12</sup>. Dzięki niej to, czego się spodziewamy, w pewnym sensie już jest obecne i rzuca światło na naszą rzeczywistość.

Św. PAWEŁ stwierdza, że Bóg jest dawcą nadziei (por. Rz 15,13), a Chrystus jest naszą nadzieją (por. Kol 1,27). Wiara wiąże człowieka z Nim, natomiast nadzieja otwiera wierze przyszłość Chrystusa, decyduje o strukturze wiary i nadaje jej właściwy kierunek. W Jezusie Chrystusie splatają się najściślej nadzieja i droga. Droga żyje z nadziei, a nadzieja staje się drogą ku Bogu, ku nowemu człowiekowi, ku nowemu światu<sup>13</sup>. Nadzieja to ufność, że znajdziemy to, czego szukamy, i dojdziemy do punktu, do którego zdążamy. Ta ufność pochodzi od Boga. To On urzeczywistnia nasze marzenia, zaspokaja nasze utajone aspiracje, daje nam całkowite spełnienie<sup>14</sup>.

Zarówno nadzieja, jak i podstawowe dążenia człowieka, aby być bardziej sobą, przekraczają linię horyzontu świata. Stąd też mamy prawo mówić o nadziei w kontekście eschatologii. W swojej transcendentnej nadziei człowiek skłania się ku przyszłości, jakiej nie może stworzyć własnym wysiłkiem, ku przyszłości, która może przyjść do niego jedynie jako łaska<sup>15</sup>. Mieć nadzieję — znaczy nic innego, jak żyć nadzieją. Człowiek, jako istota cielesno-duchowa, z jednej strony doświadcza swej ograniczoności, ale z drugiej czuje w sobie pragnienie nieskończoności. Jest on wezwany do doskonałości, ma stawać się coraz bardziej sobą. W ten sposób człowiek jest nieustannie „w drodze”, zawsze patrzy w przyszłość. Pragnienie lepszej przyszłości staje się fundamentem nadziei. Przedmiotem nadziei jest dobro, którego osiągnięcie nie jest łatwe, lecz wymaga wiele trudu i wyrzeczenia. Dobro trudne i niemożliwe do osiągnięcia sprowadza rozpacz; natomiast dobro trudne, ale możliwe do zdobycia, rodzi nadzieję. Można by powiedzieć, że nadzieja to usilne pragnienie dobra nieo-

<sup>12</sup> Por. J. ALFARO, *Nadzieje doczesne i nadzieja chrześcijańska*, Conc 6–10 (1970), s. 163.

<sup>13</sup> CZ.S. BARTNIK, *Łaska drogi*, Warszawa 1978, s. 11–12.

<sup>14</sup> G.B. HUME, *Droga pielgrzyna*, Warszawa 1987, s. 88.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 164.

becnego, przyszłego, trudnego, ale możliwego do osiągnięcia<sup>16</sup> Tym największym dobrem dla człowieka jest Bóg i wspólnota życia z Nim w wieczności. Człowiek żyje obecnie w pewnym napięciu pomiędzy tym, czego obecnie doświadcza, a tym, czego się spodziewa. Inaczej mówiąc, nadzieja sprawia, że choć żyje on w teraźniejszości, to jednak w swej egzystencji jest zawsze ukierunkowany na przyszłość. W grę wchodzi nie tylko nasz stosunek do tego, co rozumiemy jako „przyszłość”, lecz przede wszystkim dostrzeżenie tego, co nazywamy „naszą teraźniejszością” i przestrzeń, którą ona wypełnia. A zatem, nadzieja to nasze *extra nos*<sup>17</sup> „Jeszcze-nie” staje się rzeczywistością, bo jest wyższa rzeczywistość, od której przychodzą do nas istnienie i działanie. Stąd wolno nam ufać, wolno nam spodziewać się. Nie tylko tego, czy owego. Nie tylko naszych drobnych korzyści. Nie tylko oszczędzenia nam cierpienia. Lecz głównie tego, że wszystko przychodzące do nas jest słusznie zrządzone. To jest właśnie nadzieja, naprawdę autentyczna, ludzka nadzieja, która zarazem wykracza poza sferę ludzką — tam, skąd przychodzi zawsze racja do nowej nadziei<sup>18</sup>. Jest raczej zaufaniem komuś, a nie nadzieją na coś. Dla człowieka pozbawionego nadziei czas jest zamknięty, a przyszłość pustką.

Eschatologia nie opiera się ani na fenomenologicznym opisie nadziei, ani na rekapitulacji historii przekazów o niej, lecz wyłącznie na ujęciu jej jako elementu Bożej obietnicy<sup>19</sup> Obietnica jest Bożym przyrzeczeniem, które w tym, co komunikuje, wskazuje, dokąd powinniśmy zmierzać. Bóg wychodzi nam naprzeciw i niejednokrotnie obala nasze oczekiwania i nadzieje, które bazują jedynie na ludzkich możliwościach. Obietnica ujęta zostaje w perspektywie Jezusa Chrystusa, w którego życiu i śmierci Bóg potwierdził wszystkie dotychczasowe przyrzeczenia<sup>20</sup>

Podstawowym pytaniem człowieka jest pytanie o przyszłość. Sobór stwierdza, że „ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, które jak niegdyś, tak i teraz do głębi poruszają ludzkie serca: czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy” (DRN 1). W odniesieniu do tematu nadziei eschatologicznej Sobór Watykański podaje, że przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego godność człowieka, jak to dziś często widać, doznaje bardzo poważnego uszczerb-

<sup>16</sup> R. KOSTECKI, *Tajemnica współżycia z Bogiem*, Kraków 1983, s. 112.

<sup>17</sup> Por. G. SAUTER, *Żywa nadzieja. Główne cechy chrześcijańskiego dyskursu o przyszłości*, tł.: K. Kar-ski, J. Lichtner, J. Andrejew-Preiss, W. Preiss, B. Milerski, Warszawa 1999, s. 19.

<sup>18</sup> J. MOLLER, *Człowiek w świecie. Zarys antropologii filozoficznej*, tł. M. Kaczmarkowski, Paris 1969, s. 123.

<sup>19</sup> Por. SAUTER, *dz. cyt.*, s. 46.

<sup>20</sup> Por. *tamże*, s. 54.

ku, a zagadki życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania, tak że ludzie nierzadko popadają w rozpacz. Każdy człowiek pozostaje wtedy sam dla siebie zagadnieniem nierozwiązanym, niejasno uchwyconym (zob. KDK 21). Niewątpliwie to właśnie nadzieja ukierunkowuje na przyszłość, ku czemuś nowemu. Tym samym staje się również przeciwieństwem rozpacz. Jest ona aktem, dzięki któremu pokusę rozpacz aktywnie zwalczamy. Stąd powiemy, iż każdy człowiek jest nieustannie wzywany, by interpretował swoją egzystencję, dając odpowiedź na nadzieję transcendentalną. Interpretacja zaś implikuje wybór między „spodziewać się” i „nie spodziewać się”. A zatem wezwanie do nadziei należy do fundamentalnej struktury człowieka<sup>21</sup>. Można by powiedzieć, że człowiek został wezwany do nadziei tak w świadomości własnego bytu osobowego, jak i w stosunku do drugich i całego świata. W swym nieograniczonym pragnieniu, by być zawsze coraz bardziej sobą i realizować historię, czuje się on wewnętrznie powołany do nadziei, której spełnienie przewyższa jego własne możliwości<sup>22</sup>.

Sobór Watykański II naucza, że tajemnica losu ludzkiego ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci (por. KDK 18). Człowiek zawsze stoi w jej perspektywie, którą może wewnętrznie akceptować, względnie odrzucać. Można powiedzieć, że dla człowieka fakt śmierci staje się problemem, którego nie da się usunąć z pola jego świadomości. Postawa wobec śmierci decyduje w zasadniczym stopniu o postawie wobec życia. Ponieważ człowiek nigdy nie mógł się pogodzić z nieuchronnością śmierci, dlatego prawie wszystkie wielkie systemy religijne mówią o nadziei sięgającej poza doczesność<sup>23</sup>. Śmierć w ujęciu chrześcijańskim oznacza koniec ludzkiego pielgrzymowania, kres możliwości kształtowania własnego życia we współpracy z łaską Bożą. Chociaż łączy się ona z zerwaniem wszystkich międzyludzkich relacji, to jednak pozostaje nadzieja pokładana w Bogu. Właściwym przedmiotem chrześcijańskiej nadziei jest przewyciężenie granicy śmierci, która w każdej chwili kładzie się w poprzek dalej (pozornie) toczącej się historii<sup>24</sup>. Tak więc śmierć w swej wewnętrznej dialektyce ukazuje istotę ludzką jako powołaną do nadziei, do nadziei transcendentalnej. J. ALFARO stwierdza, że „w obliczu śmierci człowiek ma jedyną tylko możliwość, oczekiwać innego istnienia w przyszłości, którego sam nie jest w stanie sobie stworzyć, tak jak nie jest w stanie dać sobie istnienia na ziemi. Śmierć stawia przeto człowieka wobec wyboru — albo zamknięcie swego istnienia w granicach świata, albo odważne i ufne otwarcie się na nadzieję przyszłości transcendentalnej”<sup>25</sup>. Można by powiedzieć, że chrześcijanin, poprzez własną śmierć włączony

---

<sup>21</sup> Por. J. ALFARO, *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, tł. P. Leszan, Warszawa 1975, s. 20.

<sup>22</sup> Por. *tamże*, s. 29–30.

<sup>23</sup> Zob. H. BURKLE, *Nadzieja w innych religiach*, ComP 46 (1988), s. 65–75.

<sup>24</sup> H.U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary*, tł. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 573.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 19.

w tajemnicę paschalną, podąża umocniony nadzieją ku zmartwychwstaniu (por. KDK 22). Ponadto chrześcijańska nadzieja sprawia, że cierpienie i śmierć stają się antycypacją zmartwychwstania razem z Chrystusem. Chrześcijanin, mając nadzieję przyszłej wspólnoty życia z Chrystusem (por. 1 Tes 4,17; Flp 1,23), już obecnie żyje z Nim i dla Niego (por. 2 Kor 5,15; Ga 2,20; Ef 2,5-6). Chrześcijańska nadzieja jest nieustannym przyjmowaniem śmierci i cierpień, które ją zwiastują, i powierzeniem siebie Bogu wskrzeszającemu umarłych. W ten sposób chrześcijanin z Chrystusem zwycięża śmierć, a powierzając siebie Bogu w nadziei, wchodzi we wspólnotę z Chrystusem sięgającą poza śmierć. Stąd łatwo zrozumieć, iż zawsze ku czemuś kieruje się nasza nadzieja. W ten sposób nadzieja przedstawia się jako odpowiedź stworzenia na Byt nieskończony, o którym on wie, że zawdzięcza Mu wszystko, czym jest, i że nie może bez zgorszenia stawiać Mu żadnych warunków. Z chwilą, gdy stworzenie zatracą się niejako w obliczu absolutnego „TY”, który w swej nieskończonej łaskawości wyprowadza je z nicości, nie może ono już podlegać rozpacz, gdyż inaczej byłoby to wyrazem zdrady<sup>26</sup>.

Chrześcijaństwo uczy pokładać nadzieję w Bogu, który jest Panem ludzkich dziejów i przyszłością świata<sup>27</sup>. G. MARCEL stwierdza, że „nadzieja jest z istoty swej jak gdyby gotowością duszy zaangażowanej dostatecznie głęboko w doświadczenie komunii, by mogła dokonać aktu transcendentnego, odmiennego od aktu woli i poznania, którym to aktem stwierdza ona żywą wieczność; przy tym doświadczenie to stanowi jednocześnie rękojmię i przesłanki owej wieczności”<sup>28</sup>. A zatem być chrześcijaninem — znaczy być człowiekiem nadziei. Tylko przez światło wiary i rozważanie słowa Bożego można zawsze i wszędzie poznawać Boga, w każdym wydarzeniu szukać Jego woli oraz trafnie osądzać prawdziwe znaczenie i wartość rzeczy doczesnych tak samych w sobie, jak i w stosunku do celu człowieka. Ci, co mają taką wiarę, „żyją w nadziei objawienia synów Bożych, pomni na krzyż i zmartwychwstanie Pana” (DA 4).

Podsumowując dotychczasowe rozważania powiemy, że wiara, przedstawiona w oparciu o solidne argumenty, daje człowiekowi odpowiedź na niepokój o jego przyszły los, a zarazem stwarza możliwość obcowania w Chrystusie z tymi, którzy umarli, niosąc nadzieję, że osiągnęli oni prawdziwe życie w Bogu. Niewątpliwie nadzieja jest istotą chrześcijańskiej egzystencji. Nadzieja wyraża stosunek człowieka do Boga. Wymaga, aby w Bogu widzieć najwyższe Dobro, do którego człowiek powinien stale dążyć. Chrześcijanin z nadzieją oczekuje spełnienia się tego wszystkiego, co zgodnie z wiarą zostało mu obiecanie. Nie chodzi tu o jakieś zwykłe „pocieszanie siebie” czy rezygnację, ale o odważne i całkowite powierzenie się łasce Bożej. Wymiar przyszłości jest fundamentalny dla właściwej wizji życia chrześci-

<sup>26</sup> Por. G. MARCEL, *Homo viator*, tł. P. Lubicz, Warszawa 1984, s. 48.

<sup>27</sup> Por. W. HRYNIEWICZ, *Nadzieja i cierpliwość*, Znak 493 (1996), s. 41.

<sup>28</sup> MARCEL, *dz. cyt.*, s. 70.

jańskiego. Jednocześnie Kościół uczy, że nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza zadań ziemskich, lecz raczej wspiera ich spełnianie nowymi pobudkami. Natomiast przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego człowiek doznaje pewnego uszczerbku, a zagadki życia i śmierci, winy i cierpienia, pozostają bez rozwiązania (por. KDK 21). Możemy również powiedzieć, że przekaz biblijny nabiera prawdziwego sensu tylko wtedy, gdy uwzględnia perspektywę eschatologiczną. Izrael odnajduje prawdę Bożą w słowie obietnicy. Obietnica rodzi nadzieję, która jest motorem wiary. Stąd nadzieja powinna znaleźć swe prawdziwe miejsce w refleksji teologicznej, która podobnie jak wiara szukająca zrozumienia jest również nadzieją szukającą zrozumienia<sup>29</sup>. Słowa obietnicy należy przeciwstawić doświadczanej obecnie rzeczywistości. Chodzi o takie praktykowanie chrześcijaństwa, które przemieni świat na miarę nadziei. Chrześcijanin żyje dzisiaj jeszcze wciąż w klimacie przeróżnych nadziei. Każda ideologia konstruuje swoją własną wizję przyszłości, swoją immanentną nadzieję. Chrześcijańska wizja człowieka wymaga od teologii, aby tego rodzaju immanentne nadzieje stały się miejscem spotkania dla nadprzyrodzonej nadziei chrześcijańskiej. Z chrześcijańskiego punktu widzenia prawdziwa nadzieja rodzi się tylko tam, gdzie jest miłość. Krzyż Chrystusa objawia miłość sięgająca poza śmierć. Dlatego też człowiek może żyć nadzieją. Chrześcijanin ma tę świadomość, iż przez Chrystusa i w Chrystusie rozjaśnia się zagadka cierpienia i śmierci, która przygniata nas poza Ewangelią (por. KDK 22). Chrześcijańska nadzieja jest egzystencjalną decyzją człowieka, który swą wolność angażuje w całkowite wyrzeczenie się samego siebie i oddanie się w ręce Boże. Nie wyklucza ona decyzji i działania ludzkiego, ale je w sobie zawiera i ich się domaga. Stanowi również trwałe zwrócenie się człowieka do Boga łaski i jest szczerą tylko wtedy, gdy implikuje postanowienie prowadzenia „nowego życia”<sup>30</sup>. Pewność chrześcijańskiej nadziei to pewność, że Bóg jest dla mnie Bogiem łaski, pewność przeżyta w samej decyzji wybierającej nadzieję. Jest to pewność ufności i oczekiwania, które stanowią żywotną jedność tego samego aktu. Chodzi więc o ufność w Bogu i oczekiwanie Boga, zawierzenie miłości objawionej w Chrystusie i oczekiwanie zbawienia, którym jest sam Chrystus. Pewność chrześcijańskiej nadziei posiada tylko jeden punkt oparcia: samego Boga w Jego obietnicy, dokonanej i objawionej w Chrystusie. Jest to pewność przeżywana w pokornym i odważnym wyrzeczeniu się wszelkiej ludzkiej pewności i w całkowitym powierzeniu się Bogu. A zatem jest to pewność egzystencjalna z bezwarunkową decyzją, aby wziąć w swoje ręce całe nasze istnienie teraźniejsze i przyszłe i złożyć je bez reszty w ręce Boże<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Na ten temat zob. J. MOTMANN, *Theologie der Hoffnung*, München 1964.

<sup>30</sup> Por. ALFARO, *dz. cyt.*, s. 42–43.

<sup>31</sup> Por. *tamże*, s. 99. J. Pieper stwierdza, że człowiek żyjący nadzieją, i tylko on, niczego z góry nie przyjmuje. Pozostaje otwarty na jeszcze nie dokonane, przyszłe spełnienie, o którym jednocześnie wie, że równie mało zna jego postać, jak i jego czas; zob. PIEPER, *dz. cyt.*, s. 17.

Nadzieja chrześcijańska zwraca się również ku najgłębszej jedności z Bogiem w Trójcy Jedynym. Treść chrześcijańskiej nadziei sprowadza się przede wszystkim do udziału w trynitarniej wspólnoty z Bogiem, co jest możliwe dzięki Chrystusowi. Rzeczywista kontynuacja pomiędzy tym, co stanowi „teraz” ziemskiej egzystencji, a tym, co następuje po śmierci, ma ten skutek, że „chrześcijańska nadzieja to nie głuchy krzyk w ciemność, ale jasny strumień światła, które prowadzi we właściwym kierunku”<sup>32</sup>. Możemy także powiedzieć, że nadzieja chrześcijańska nie jest prawdziwa, jeśli nie ma uniwersalnego wymiaru. W samej bowiem głębi zawiera oddanie się człowieka Bogu–Miłości, a miłość do Boga jest nierozdzielnie złączona z miłością do ludzi. Tak więc przyszłość absolutna jest darem niemożliwym do przewidzenia, który może przyjść tylko jako wolność i łaska; jest to tajemnica Boga w Chrystusie. Wierzący spogląda ku Niemu w akcie nadziei. Stąd eschatologia chrześcijańska jest eschatologią nadziei<sup>33</sup>

Według nauczania soborowego, nadzieja jest także darem Ducha Świętego (por. KDK 93). Duch Święty chroni od fałszywych dróg zbawienia, wyzwala z pesymizmu i nihilizmu, wskazując człowiekowi właściwy cel życia. Obecność Ducha Świętego skierowuje całą egzystencję człowieka do pełnego udziału w chwale Chrystusa zmartwychwstałego. Łaska Chrystusowa tworzy już teraz w człowieku dynamizm nowego życia, zmierzającego do bezpośredniej wspólnoty z Bogiem w Chrystusie. Dążenie to antycypacja przyszłej pełni, jest chrześcijańską nadzieją, będącą wolną odpowiedzią człowieka na Bożą obietnicę uwewnętrznioną w jego sercu przez Ducha Świętego, wzywającego do ufności w Bogu wskrzeszającego umarłych<sup>34</sup>. Sobór przypomina także, że obiecanie odnowienie, którego oczekujemy, już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele, w którym przez wiarę zyskujemy pouczenie o sensie naszego życia doczesnego, doprowadzając do końca z nadzieją dóbr przyszłych dzieło powierzone nam przez Ojca w świecie i pracując nad naszym zbawieniem (zob. KK 48). Chrześcijańskie życie na ziemi stanowi inicjację do pełnego udziału w chwale Boga, zaś Duch Święty jest gwarantem osiągnięcia pełni wiecznego życia, gdy mocą odkupienia pokonane zostaną ostatnie pozostałości grzechu, takie jak ból i śmierć. W ten sposób chrześcijańska nadzieja jest nie tylko gwarancją, ale i zadatkami przyszłej rzeczywistości<sup>35</sup>

A zatem, chrześcijańska nadzieja, oparta na nieskończonej miłości Bożej wyrażającej się w pełni w Chrystusie, wypływa z dynamicznej obecności Ducha Świętego w sercu wierzącego (por. Rz 8,23; 15,13; Ga 5,5). Duch Święty wzbudza w człowieku odpowiedź nadziei w zbawczy czyn Boży, objawiony i definitywnie urzeczywistniony w Chrystusie Zmartwychwstałym. Dzięki Duchowi Świętemu wierzący

<sup>32</sup> H. WITCZYK (red.), *Encyklopedia chrześcijaństwa*, Kielce 2000, s. 487.

<sup>33</sup> Por. ALFARO, *art. cyt.*, s. 169.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 176.

<sup>35</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Ducha Świętego*, Watykan 1992, s. 388.



otrzymał wspólnotę życia z Chrystusem zmartwychwstałym jako antycypację wspólnoty eschatologicznej w Jego chwale (por. Rz 6,11; Ga 2,20; 1 Kor 6,17-19; Ef 3,14-17)<sup>36</sup>. Przeobstwiająca obecność Ducha Świętego w człowieku, a przez Niego w świecie, dokonuje się i uobecnia już teraz w wierze, nadziei i miłości, które stanowią łączność z Chrystusem, antycypację przyszłego uczestnictwa w Jego uwielbionym życiu. „Już teraz” i „jeszcze nie” naszego zbawienia to czas chrześcijańskiej nadziei, czas decyzji wobec Boga, decyzji, która w chwili bieżącej nadaje charakter „raz na zawsze”, dekretując ją jako przyszłość absolutną<sup>37</sup>. Chrystus zmartwychwstały jest fundamentem chrześcijańskiej nadziei. Postawa wobec Chrystusa jest zatem wyrazem naszej nadziei na przyszłość.

Sobór Watykański II przypomina, że przemija postać tego świata zniekształconego grzechem, ale pouczeni jesteśmy, że Bóg gotuje nam nowe mieszkanie i nową ziemię. Wtedy to po pokonaniu śmierci zmartwychwstaną synowie Boży w Chrystusie (por. KDK 39). Mamy nadzieję na zmartwychwstanie oraz że w chwili zmartwychwstania człowiek otrzyma nowe życie w całym swym ludzkim, konkretnym i integralnym wymiarze. Relacja człowieka do świata nie przeminie, ale otrzyma nowy, pełniejszy wymiar. Mamy nadzieję, że relacja: świat – człowiek, osiągnie wtedy swój ostateczny kształt. W Chrystusie zmartwychwstałym zarówno świat, jak i człowiek zmartwychwstały, a także relacja między światem a człowiekiem osiągną swoją pełnię. Stąd mówić o nadziei znaczy nic innego, jak nieustannie kierować wzrok do Boga. Pokładać nadzieję w Bogu oznacza również wzywać Go na modlitwie. Bez nadziei nie ma prawdziwej modlitwy. Człowiek nadziei jest człowiekiem modlitwy. Nadzieja eschatologiczna jest związana z wyznaniem wiary, że Bóg jest obecny w Chrystusie zmartwychwstałym i działającym w Kościele. Ponieważ człowiek jest istotą społeczną, dlatego też należałoby obecnie zastanowić się nad wspólnotowym wymiarem nadziei w aspekcie eschatologicznym.

## 2. Wspólnotowy wymiar chrześcijańskiej nadziei w aspekcie eschatologicznym

Człowiek jest istotą społeczną, która w pełni realizuje siebie dopiero we wspólnocie. A zatem wezwanie każdego człowieka do nadziei musi równocześnie przybierać charakter wspólnotowy. Jest to wezwanie do nadziei dla siebie i dla drugich, tj. dla nas wszystkich, abyśmy zaangażowali się w przeobrażanie świata w perspektywie wspólnej naszej przyszłości. Wspólnota przyszłości oznacza wspólnotę nadziei<sup>38</sup>. W perspektywie historii zbawienia los człowieka jest związany z Osobą Jezusa Chrystusa. Nadzieja dotyczy nie tylko naszego osobistego związku z Bogiem. Budzi

<sup>36</sup> Por. ALFARO, *dz. cyt.*, s. 37.

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 160–161.

<sup>38</sup> *Zob. tamże*, s. 15.

ona w nas pragnienie, aby wszyscy ludzie w coraz większym stopniu uczestniczyli w tajemnicy Chrystusa<sup>39</sup> Chrześcijańska nadzieja łączy wszystkich chrześcijan. Z kolei będąc odpowiedzią człowieka na zbawczy czyn dokonany przez Chrystusa dla dobra całej ludzkości, ma w pełni wymiar wspólnotowy. Pewność chrześcijańskiej nadziei w jej wspólnotowym wymiarze jest już zaantycypowaniem przyszłego zbawienia, jest antycypowaną obecnością Chrystusa, który ma przyjść i który już przychodzi przez dar swego Ducha.

Istotnym miejscem mówienia o wspólnotowym wymiarze chrześcijańskiej nadziei w kontekście eschatologii jest wspólnota Kościoła. Sobór Watykański II naucza, że Bóg Ojciec „wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany przez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony został przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie” (KK 2). Chrystus ustanowił Kościół jako wspólnotę wiary, nadziei i miłości (por. KK 8). Kościół — pochodzący z miłości Ojca przedwiecznego, założony w czasie przez Chrystusa Odkupiciela, zjednoczony w Duchu Świętym — ma cel zbawczy i eschatologiczny, który jedynie w przyszłym świecie może być osiągnięty (por. KDK 40). Sobór przypomina również, iż lud Boży wzrasta w Chrystusie, a Bóg wiezie go aż do radosnego zdobycia całej pełni wiecznej chwały w Niebieskim Jeruzalem (por. DE 3). A zatem, z nauczania soborowego wynika, że Kościół jest ludem pielgrzymującym, który jakby „nosi” w sobie nadzieję spotkania z Panem w Jego królestwie. Przyjmując, że treścią czasów ostatecznych jest kształtowanie się królestwa Bożego, stwierdzamy, iż już obecnie to królestwo istnieje w formie zaczątkowej, lecz w pełni ujawni się przy końcu czasów jako wspólnota zmartwychwstałych, pozostających w szczególnej więzi z Bogiem i nawzajem między sobą. Dymanizm nadziei ukazuje Sobór stwierdzając, że „obiecane odnowienie, którego oczekujemy, już się rozpoczęło w Chrystusie, postępuje dalej w zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele, w którym przez wiarę zyskujemy pouczenie o sensie naszego życia doczesnego, doprowadzając do końca z nadzieją dóbr przyszłych dzieło powierzone nam przez Ojca w świecie i pracując nad naszym zbawieniem” (KK 48). A zatem, łaska i obietnica Boża zrealizowana w Chrystusie budzą w człowieku nadzieję na przyszłość, a także są antycypacją tej przyszłości w aspekcie indywidualnym i wspólnotowym. Istnienie Kościoła jako istnienie w nadziei implikuje ciągłą gotowość przyjęcia nie dających się przewidzieć zrządeń Bożych. Nadzieja jest także związana z odnowieniem całego Kościoła<sup>40</sup>. Sobór podkreśla, że każdy chrześcijanin powinien kroczyć drogą żywej wiary, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość (por. KK 41). Tylko przez światło wiary i rozważanie słowa Bożego można zawsze i wszędzie poznawać Boga, w każdym wydarzeniu szukać

<sup>39</sup> Por. E. CARTER, *Być chrześcijaninem*, tł. T. Mieszkowski, Warszawa 1974, s. 142.

<sup>40</sup> Por. *tamże*, s. 114.

Jego woli, widzieć Chrystusa we wszystkich ludziach, czy to bliskich, czy obcych, trafnie osądzać prawdziwe znaczenie i wartość rzeczy doczesnych tak samych w sobie, jak i w stosunku do celu człowieka. Ci, co mają wiarę, żyją w nadziei objawienia synów Bożych, pomni na krzyż i zmartwychwstanie Pana (zob. DA 4).

Chrześcijaństwo, jako życie między paschą a paruzją, ma w pełni charakter eschatologiczny. Obecnie jesteśmy częściowo pozbawieni cielesnego spotkania z Chrystusem. Można by powiedzieć, że obecne życie chrześcijańskie jest jakby „adwentem” Musimy czuwać w oczekiwaniu na spotkanie, które dopiero ma nastąpić. Chrystus sprawia jednak, że Jego czynna obecność wśród nas staje się również widzialna i dotykalna, co prawda nie wprost przez Jego własną cielesność, lecz przez przedłużenie wśród nas na ziemi, w widzialnych przejawach, działania Jego człowieczeństwa, które jest w niebie. Tym jest Kościół i sakramenty święte udzielane w Kościele i przez Kościół<sup>41</sup> Sakramenty są nie tylko już teraz spotkaniem z żywym Chrystusem, ale także umocnieniem naszej nadziei na osiągnięcie pełnej wspólnoty z Nim w chwale niebieskiej. Wspólnota Kościoła, który jest powszechnym sakramentem zbawienia (por. KK 1), jest „miejscem” budowania i umacniania nadziei w kontekście wspólnotowym. Sobór Watykański II naucza, że Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie (por. Ga 6,15; 2 Kor 5,17). Udzielając bowiem Ducha swego, braci swoich, powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako Ciało swoje. W Ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem (zob. KK 7). Sakramentalność wznosi pomost nad przepaścią, jaka powstała między Chrystusem w niebie a ludzkością, która jeszcze nie doszła do stanu chwały i umożliwia nawet po wniebowstąpieniu, choć w sposób specjalny, obustronne spotkanie między Chrystusem a ludźmi. Stąd powiemy, iż chrześcijaństwo wymaga trwałej sakramentalności. Z konieczności sakramentów jako ziemskiego przedłużenia chwalebego człowieczeństwa Chrystusa wynika, że sakramenty Kościoła są dokonującymi się w widzialny sposób spotkaniami ludzi żyjących na ziemi z chwalebnym Jezusem—Człowiekiem<sup>42</sup>. Sakramenty przyjmowane we wspólnocie Kościoła, które w istocie swej są spotkaniem z Chrystusem, rodzą nadzieję na spotkanie z Nim w chwale. Są one, po pierwsze, anamnezą, czyli upamiętnieniem dokonanej w przeszłości ofiary krzyżowej przez odniesienie wiecznie aktualnego i obecnego aktu odkupienia do historycznego momentu, w którym Chrystus przelał swą krew. Po drugie, są one widzialnym i skutecznym zapewnieniem aktualnego daru łaski, gdy człowiek przyjmujący sakrament

<sup>41</sup> Por. E. SCHILLEBEECKX, *Chrystus — sakrament spotkania z Bogiem*, tł. A. Zuberbier, Kraków 1966, s. 65–66.

<sup>42</sup> Zob. *tamże*, s. 69.

zostaje objęty trwającym nieustannie aktem odkupienia, przez który *Kyrios* tu i teraz konkretnie go dosięga. Po trzecie, sakramenty są zadatkami zbawienia eschatologicznego i zapowiedzią paruzji, ponieważ jest w nich sakramentalnie obecny Chrystus, Eschaton. Sakramentalne spotkanie z żyjącym Chrystusem w Kościele jest w oparciu o historyczne tajemnice życia Chrystusa rzeczywistym zapoczątkowaniem na ziemi zbawienia eschatologicznego<sup>43</sup>. Sakramentalna rzeczywistość spotkania z Chrystusem zawiera w sobie nadzieję na dopełnienie spotkania doczesnego w wieczności. Sobór naucza, iż już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane. Dopóki jednak nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka (por. 2 P 3,13), Kościół pielgrzymujący w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych (por. Rz 8,19-22; zob. KK 48). Liturgia sakramentów i sakramentaliów sprawia, że prawie każde wydarzenie życia odpowiednio usposobionych wiernych zostaje uświęcone przez łaskę wypływającą z paschalnego misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (por. KL 61). Dokonuje się to zawsze we wspólnocie Kościoła. W sprawowaniu sakramentów Kościół wyznaje swą wiarę, aktualizuje swoje rzeczywiste i intencjonalne zjednoczenie z Chrystusem, swoją Głową, a równocześnie uświęca człowieka<sup>44</sup>. Można również powiedzieć, że sakramenty to czynności symboliczne, oddziałują na wyobraźnię, pomagają sprowadzać całe życie do jedności i ukazują jego głębszy sens przez odniesienie do jakiejś wyższej rzeczywistości<sup>45</sup>. Przyjmując, że wszystkie sakramenty, które są udzielane we wspólnocie Kościoła, niosą w sobie nadzieję na spotkanie z Panem w chwale, pragniemy obecnie zwrócić uwagę na dwa z nich, w których w szczególny sposób jest obecna nadzieja eschatologiczna. Są to chrzest i Eucharystia.

Chrzest święty stanowi sakramentalny węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi. Można by powiedzieć, że sam przez się jest on jedynie zaczątkiem, jako że całkowicie zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie. Niewątpliwie ma on prowadzić do pełnego wyznawania wiary, do całkowitego wcielenia w zgodną z wolą Chrystusa instytucję zbawienia, wreszcie do pełnego wszczęcia w eucharystyczną wspólnotę (por. DE 22). Sakrament ten umożliwia nam życie w Duchu Świętym oraz we wspólnocie z Chrystusem na zawsze. W ten sposób ochrzczony staje się uczestnikiem i kontynuatorem misji zbawczej Chrystusa, którą obecnie realizuje Kościół. Ponadto istotą chrztu jest uświęcenie człowieka, które

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 89.

<sup>44</sup> B. TESTA, *Sakramenty Kościoła*, tl. i opr. L. Balter, Poznań 1998, s. 76.

<sup>45</sup> Zob. G. KOCH, *Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, w: W. BEINERT (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, tl. W. Szymona, Kraków 1999, s. 15.

następuje na skutek unicestwienia w nim życia w grzechu (por. Rz 6,6). To uświęcenie jest równocześnie „nowym narodzeniem” Ochrzczony zostaje włączony w dzieło zbawcze Chrystusa i bytuje przez wiarę w rzeczywistości transcendentalnej<sup>46</sup>

Niezwykłe zjednoczenie się człowieka z Bogiem dokonuje się na Eucharystii, w której Chrystus obdarza chrześcijanina swym boskim życiem i umacnia w nim wiarę, nadzieję oraz miłość. Eucharystia jest jakby streszczeniem i podsumowaniem całej naszej wiary (por. KKK 1327). Tak więc chrzest był pieczęcią Ducha Świętego, który jest zadatkem przyszłej chwały, Eucharystia zaś jest realną obietnicą dla odkupionego przez Chrystusa stworzenia, iż „Bóg będzie wszystkim we wszystkich”<sup>47</sup> Eucharystia jest zadatkem i rękojmią pełni eschatycznej człowieka (por. J 6,54-55), zadatkem jego przyszłej chwały i szczęścia<sup>48</sup>. Bóg zostawił człowiekowi w Eucharystii zadatek nadziei na przyszłość, kiedy to cała ludzkość stanie się ofiarą miłą Bogu. Obecnie liturgia eucharystyczna jest ucztą Kościoła będącego w drodze do swej eschatycznej pełni. Chrystus, przechodząc z tego świata do Ojca, dał nam w Eucharystii zadatek swojej chwały; udział w Najświętszej Ofierze utożsamia nas z Jego Sercem, podtrzymuje nasze siły w czasie ziemskiej pielgrzymki, budzi pragnienie życia wiecznego i już teraz jednoczy nas z Kościołem niebieskim, ze świętą Dziewicą Maryją i wszystkimi świętymi (KKK 1419). Eucharystia jest ucztą, w której lud Boży przez przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej uczestniczy w dobrach ofiary paschalnej, odnawia przymierze zawarte z ludźmi przez Boga we Krwi Chrystusa, a w wierze, nadziei i miłości wyobraża i uprzedza ucztę eschatologiczną w królestwie Ojca. Ponadto także stanowi zapowiedź przeobóstwienia kosmosu jako „nowego nieba i nowej ziemi” Jest także prefiguracją i przedmiotem ostatecznej chwały wszechświata, zapowiada, przygotowuje i realizuje przyjście Pana<sup>49</sup>. Można powiedzieć, że Eucharystia kieruje nas do ostatecznego celu, jest przedsmakiem pełnej radości obiecannej przez Chrystusa, w niej bowiem otrzymujemy zadatek przyszłej chwały (por. KL 47). Przez celebrację Eucharystii jednoczymy się już teraz z liturgią niebieską i uprzedzamy życie wieczne, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich (KKK 1326). W Eucharystii wszystko wyraża pełne nadziei oczekiwanie przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. JAN PAWEŁ II stwierdza, że „kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne; posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca”<sup>50</sup> Niewątpliwie eschatologiczny charakter sakramentów dochodzi do szczytu właśnie w Eucharystii. Eucharystia wyraża i umacnia komunię z Kościołem zbawionych

<sup>46</sup> Por. *Chrzest*, EK 3, kol. 358.

<sup>47</sup> Zob. A. GERKEN, *Teologia Eucharystii*, tł. S. Szczyrbowski, Warszawa 1977, s. 229.

<sup>48</sup> Por. SOBÓR TRYDENCKI, *Dekret o Najświętszym Sakramencie*, w: J.M. SZYMUSIAK, S. GŁOWA (red.), *Breviarum Fidei*, Poznań 1964<sup>1</sup>, s. 484.

<sup>49</sup> Por. *Eucharystia*, EK 4, kol. 1252.

<sup>50</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, Katowice 2003, s. 23.

w niebie. Jest bramą nieba, która otwiera się na ziemi. Jest promieniem chwały niebieskiego Jeruzalem, który przenika cienie naszej historii i rzuca światło na drogi naszego życia<sup>51</sup>. Można powiedzieć, że jest ona zadatkami przyszłej chwały, ponieważ daje nam moc dojścia do nieba. Od chrześcijan uczestniczących w Eucharystii wymaga się, aby angażowali się na rzecz własnej przemiany oraz całego świata i w ten sposób byli świadkami tej nadziei, która w nich jest.

A zatem chrześcijanin żyjący wiarą wspólnoty Kościoła umacnia swoją nadzieję osiągnięcia pełni w chwale niebieskiej. W sposób szczególny ma to miejsce w rzeczywistości sakramentalnej Kościoła. Stąd też możemy mówić o wspólnotowym charakterze nadziei chrześcijańskiej w kontekście eschatologicznym.

### 3. Podsumowanie

Podstawowym przeznaczeniem człowieka jest życie wieczne. Chrześcijańska eschatologia nie jest wyłącznie transcendentna, ale równocześnie transcendentna i immanentna. Jest ona antycypacją przyszłości w teraźniejszości, ponieważ całkowite zbawienie człowieka rozpoczyna się już w życiu ziemskim. Boża przyszłość jest siłą nadziei na teraz<sup>52</sup>. Stąd też cała nasza rzeczywistość powinna mieć orientację eschatologiczną. Eschatologię zaś powinno się traktować jako wiedzę nadziei i zaufania<sup>53</sup>. Nadzieja chrześcijańska ma w pełni charakter eschatologiczny. W akcie nadziei człowiek dokonuje zawierzenia siebie Bogu. Chrystus zmartwychwstały i uwielbiony jest naszą nadzieją. Miłość do Boga, obecna w akcie nadziei, dzięki Chrystusowi ma charakter zbawczy. Niewątpliwie życie chrześcijańskie sytuuje się między „już” a „jeszcze nie”, tj. między zbawieniem dokonany już faktycznie w Jezusie Chrystusie, dzięki czemu człowiek stał się rzeczywiście dzieckiem Bożym, a ostateczną pełnią życia, której znakiem będzie powtórne przyjście Chrystusa, a która pozostaje wciąż do osiągnięcia<sup>54</sup>. Nadzieja chrześcijańska przejawia się w aktywnym dążeniu do osiągnięcia pełni zbawienia. Ona także powinna kształtować całe nasze życie i działanie. Akt nadziei implikuje zarówno całkowite zdanie się na miłosierdzie Boże, jak również uznanie własnej niewystarczalności. Można powiedzieć, że nadzieja chrześcijańska chroni przed utopią osiągnięcia na ziemi ostatecznego i największego dobra. Zmierza raczej do przyszłości absolutnej, relatywizując w perspektywie tymczasowości wszystkie cele osiągnięte przez człowieka w historii. Chrześcijanin, jako człowiek nadziei, jest w drodze ku przyszłemu wypełnieniu się obietnicy. Mieć

<sup>51</sup> *Tamże*, s. 24.

<sup>52</sup> Por. ALFARO, *dz. cyt.*, s. 179.

<sup>53</sup> Zob. G. KUCZA, *Zmartwychwstanie człowieka jako rzeczywistość zbawcza*, Katowice 1999, s. 170.

<sup>54</sup> Por. T. SIKORSKI, A. ZUBERBIER, *Nadzieja*, w: A. ZUBERBIER (red.), *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 320.

nadzieję w znaczeniu chrześcijańskim to oczekiwać Boga od Boga. Ten, który żywi nadzieję, spodziewa się szczęścia, albowiem polega na samym Bogu. Tym bowiem, co pozwala na szaleńczą odwagę nadziei, jest oparta na wszechmocnej miłości pewność udziału w „używaniu samego Boga” Pewność ta, będąca źródłem radości, opiera się na niepodważalnych obietnicach Bożych, potwierdzonych śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa<sup>55</sup> Ponadto nadzieja chrześcijańska, jeżeli jest nadzieją transcendentnej przyszłości, stwarza przed człowiekiem nieograniczone możliwości świata i jego przeobrażeń, natomiast pracy nadaje sens ostateczny. Patrzy zawsze poza osiągnięte już cele, ponieważ zmierza do tego, co jest nowe, ostateczne i transcendentne. Z kolei nadzieja, która ma za swój przedmiot przyszłość doczesną, osiągalną przez człowieka, przeciwstawia się nieograniczonym pragnieniom ludzkiej nadziei, gdyż wyznacza im ostateczny cel w ramach świata<sup>56</sup>. Nadzieja chrześcijańska ma swój fundament w Bogu, który w Osobie Chrystusa ukazał, że jest Miłością. Nie człowiek swoją działalnością w świecie stwarza absolutną przyszłość, ale sam Bóg, który przez łaskę Chrystusową i dary Ducha Świętego prowadzi człowieka do definitywnego spotkania z sobą. Przez wiarę, nadzieję i miłość, które realizują się w naszym ziemskim „teraz”, Bóg pociąga nas ku sobie<sup>57</sup> Człowiek żyje nadzieją. Ona też nadaje sens jego życiu. Istnieje jednak istotna różnica między nadzieją ziemską i nadzieją chrześcijańską. Nadzieja ziemska jest bowiem z istoty swej krucha i w każdej chwili może się rozbić o śmierć. Przedmiotem nadziei chrześcijańskiej jest natomiast ocalenie całego świata i całej historii, przeszłości, czasów obecnych i przyszłości, aby miały życie wieczne w Bogu<sup>58</sup>. Możemy także powiedzieć, że nadzieja chrześcijańska, opierając się na potędze i miłosierdziu Bożym, stawia przed oczy ludzkości obraz wiekuistego życia, tj. posiadanie Nieskończonego Dobra, które może i powinno być osiągnięte. Naturalne pragnienie nieśmiertelności i szczęście znajduje w ten sposób w chrześcijańskiej nadziei swój pełny wyraz<sup>59</sup>

---

<sup>55</sup> P.G. COTTIER, „*I oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie*”, ComP 22 (1984), s. 95. A.M. Sicari stwierdza, że obietnica i wypełnienie są owocem odwiecznego dialogu trynitarnego, który nadaje sens historii stworzenia i wszelkiemu poszczególnemu punktowi tejże historii; por. A.M. SICARI, *Między „Obietnicą” i Wypełnieniem*”, ComP 22 (1984), s. 18.

<sup>56</sup> Por. ALFARO, *dz. cyt.*, s. 193. J. Ratzinger stwierdza, że „tam, gdzie posiadanie jawi się jako gwarancja przyszłości, tam powstaje pseudonadzieja, która u kresu może przynieść człowiekowi tylko rozczarowanie” RATZINGER, *art. cyt.*, s. 10. Świeckie rozwiązanie ludzkich nadziei bazowało na biologistycznej koncepcji człowieka. W tym znaczeniu wystarczy mu zapewnić godziwe warunki życia i spełnią się jego nadzieje, co okazało się iluzją. Człowiek bowiem to nie tylko struktura materialno-biologiczna, ale i duchowa, dążąca do wyższych celów, w których może zrealizować swe najgłębsze dążenia, a których nie można zamknąć w immanencji świata, gdzie śmierć osoby ludzkiej oznacza kres nadziei na życie wieczne, na nieśmiertelną miłość, istnienie we wspólnocie najbliższych i całej ludzkości; zob. M. RUSECKI, *Sperancyjny argument*, w: TENŻE (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin–Kraków 2002, s. 1127.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 190.

<sup>58</sup> Zob. VON BALTHASAR, *dz. cyt.*, s. 574.

<sup>59</sup> Zob. W GRANAT, *Teologiczna wiara, nadzieja, miłość*, Lublin 1960, s. 318.

Ponadto nadzieja chrześcijańska rozważana w aspekcie eschatologicznym łączy się z duchowym napięciem modlitwy i siłą wspólnotowej wiary, wiąże się z doświadczeniem obecności Ostatecznego przy sprawowaniu Eucharystii. A zatem nadzieja eschatologiczna to coś innego niż prosta wiedza o jutrze i pojutrze. Punkt ciężkości tej nadziei nie leży w przestrzeni i w czasie, w pytaniu o „gdzie” i „kiedy”, ale w jej odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa i pragnieniu Jego bliskości<sup>60</sup>. Człowiek, żyjąc we właściwym związku zarówno z Bogiem, jak i ze światem, żyje nadzieją, że w Chrystusie wszystko zostanie zjednoczone (por. Ef 1,10). Postawa nadziei należy jako element istotny do jego struktury w aspekcie teologicznym<sup>61</sup>.

Chrześcijanin pokłada nadzieję w łasce Chrystusa. Jest on niejako zobowiązany do „wytłumaczenia się” z tej nadziei, którą nosi w swoim wnętrzu. Chodzi tu nie tylko o pytanie o „miejsce” w jego życiu dla Jezusa — Tego, który przychodzi, ale również o sposób traktowania spraw ostatecznych. Człowiek rozwija siebie zarówno w sensie jednostkowym, jako osoba, ale także i społecznym, jako członek wspólnoty. Eschatologiczna przyszłość ludzkości i świata ma niewątpliwie charakter wspólnotowy (por. Ap 21,3). Stąd też mówimy o nadziei w wymiarze wspólnotowym. Nadzieja wypływa z wiary i stanowi dynamiczne oczekiwanie na spotkanie z Panem. To oczekiwanie rozpoczyna się już w doczesności, ale ma charakter wybitnie eschatologiczny. Jako chrześcijanie zostaliśmy wezwani do nadziei. Dzięki niej możemy przezwyciężyć tragizm naszej grzesznej egzystencji. Ona nadaje właściwy kierunek naszemu życiu. Życie chrześcijańskie powinno być wolne od jakiegokolwiek poczucia samowystarczalności. Nadzieja natomiast może stać się potężnym orężem w życiu każdego chrześcijanina. Chrześcijańska interpretacja nadziei ma w pełni wymiar eschatologiczny. Jest ona przede wszystkim postawą zaufania do Boga, który pomimo naszej grzeszności, ofiarowuje nam zbawienie. A zatem być chrześcijaninem oznacza po prostu być człowiekiem nadziei.

## **Hoffnung als zentraler Begriff der christlichen Eschatologie**

### **Zusammenfassung**

Die Hoffnung ist ein unzertrennbarer Bestandteil der menschlichen Existenz, was bedeutet, dass der Mensch auf die Zukunft orientiert ist. Wir hegen Hoffnungen in Bezug auf uns selbst und auf andere Mitmenschen. Der Glaube lässt uns hoffen, dass alles, was uns zustößt, mit der göttlichen Vorsehung zusammenhängt. Jeder Christ erwartet hoffnungsvoll, dass alles, was ihm sein Glaube verspricht, auch in Erfüllung gehen wird. Die Hoffnung hat

<sup>60</sup> RATZINGER, *dz. cyt.*, s. 23.

<sup>61</sup> Zob. *Człowiek*, EK 3, kol. 919.



einen eschatologischen Aspekt; sie ist eine Existenzentscheidung des Menschen, der sich einerseits Gott völlig anvertraut, andererseits aber aktiv, zwecks der Erlösung, mit Gottes Gnade zusammenarbeitet. Die christliche Hoffnung fußt auf der unendlichen Liebe Gottes, die in der Person Christi zum Vorschein kommt und sich auch aus der dynamischen Gegenwart des Heiligen Geistes ergibt. Wenn man von Hoffnung spricht, sollte ihre eschatologische Dimension sowohl im individuellen als auch gemeinschaftlichen Aspekt hervorgehoben werden, weil sich der Mensch individuell und gemeinschaftlich entfaltet. Ein besonderer Ort der Diskussionen über die eschatologische Dimension der christlichen Hoffnung ist die Kirche samt aller sakralen Wirklichkeit. Die Hoffnung als der zentrale Begriff der christlichen Eschatologie lässt die Tatsache einsehen, dass alle Ereignisse in unserem Leben auf Gott — unsere Zukunft — zu beziehen sind. Die Hoffnung ist zugleich ein Beweis unseres Vertrauens auf Gott, der uns trotz unserer Sündhaftigkeit die Erlösung bietet. Das Leben der Christen bewegt sich und dauert zwischen „schon“ und „noch nicht“ Dazwischen ist die Hoffnung zu platzieren.